



Ukradzione dzieciństwo

Partner merytoryczny dodatku:



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

UKRADZONE DZIECIŃSTWO

80 rocznica wybuchu II wojny światowej jak każda okrągła data skłania większość z nas do refleksji nad różnymi aspektami tej wyjątkowej w dziejach narodu polskiego hekatombi. Na marginesie tych rozważań pozostają z reguły losy mało eksponowanej części społeczeństwa – a mianowicie dzieci. A wielka szkoda – ponieważ ze względu na upływ czasu – to obecnie jedyni już świadkowie, którzy zapamiętali lata II wojny i mogliby jeszcze podzielić się swoją wiedzą z młodym pokoleniem. A mają oni o czym opowiadać. Wbrew obiegowej opinii wcale nie mamy tu bowiem do czynienia z grupą o jednolitych doświadczeniach i postawach życiowych. Widzimy tu całe zróżnicowanie zachowań typowych dla świata dorosłych. Najlichniesza kategoria to obserwatorzy – świadkowie. Mimowolni, ale przecież nie ślepi i głusi uczestnicy koszmarnych wojny, których wspomnienia przesiąknięte są obrazami dramatycznych przeżyć. Bardzo pojemna i wewnętrznie zróżnicowana jest kategoria ofiar represji stosowanych przez obydwo okupantów: deportowani i wywiezieni, więźniowie niemieckich obozów koncentracyjnych i sowieckich obozów pracy, ofiary zbrodniczych eksperymentów medycznych i procesu wynarodowiania, pacyfikacji i zagłady (Żydów i Romów), masowych egzekucji i codziennego terroru. Są też ofiary pracy przymusowej, codziennego poniżania i wszechobecnego strachu, którym tak trudno można było znaleźć nawet okruszki normalnego dzieciństwa. Po drugiej



Dzieci Warszawy – świadkowie wywózki ze stolicy. FOT. MUZEUM DULAG 121

stronie pełnego spektrum postaw stoją obrońcy. Dzieci patriotycznie wychowane w szkołach II RP i rodzinach były gotowe do najwyższej ofiary w obronie swojej małej i dużej ojczyzny. Wypełniały one szeregi Szarych Szeregów, Hufców Polskich, Związku Koniczyn i wielu innych organizacji konspiracyjnych grupujących ludzi młodych. Na skutek dramatycznych sytuacji osobistych (głównie utraty rodziców) nierzadko dołączały one też do oddziałów zbrojnych. Z dnia na dzień stawały się wówczas mimowolnie dorosłymi – zyskując, pomimo swoich zaledwie kilkunastu lat багаż doświadczeń typowy dla ludzi wielokrotnie starszych. Wybory, jakich dokonywały w obliczu wojny dzieci, nie zawsze jednak rodziły dobro. Poddane presji dwóch systemów totalitarnych, pod wpływem dorosłych angażowały się także w różne formy współdziałania z okupantami, balansując niejednokrotnie na cienkiej granicy dzielącej „oszukanych” od „oprawców”. Kolejna, ostatnia już kategoria, to mali emigranci – dzieci wyrwane z piekła Sybiru, przymusowych robót ponad siły w III Rzeszy, z rąk Lebensbornu – pozbawione opieki bliskich, zagubione na tułacznych szlakach – od Indii, przez Palestynę, Liban, RPA aż po Nową Zelandię i Meksyk. Dla nich wszystkich – tak jak i dla wielu dzieci w Polsce wojna nie zakończyła się w 1945 r. Doświadczenia, jakie stały się ich udziałem, łączyły je bowiem w jedną wspólną kategorię – „okaleczonych”. Dzieci – z ukradzionym dzieciństwem, którego miejsce na długie, długie lata zajęła wojna i jej dramatyczne konsekwencje.

dr Tomasz Łabuszewski

OFIARY

Dzieci to najbardziej bezbronna grupa polskich ofiar wojny totalnej zaplanowanej przez III Rzeszę i ZSRS. Były one obserwatorami – świadkami niewyobrażalnego wręcz terroru. Towarzyszyły rodzicom w ich cierpieniu w czasie wysiedleń, deportacji, pracy przymusowej, pobytu w gettach, w ostatniej najczęściej wspólnej drodze w obozach zagłady i obozach koncentracyjnych, ludobójstwu na Kresach czy rzezi Woli w czasie powstania warszawskiego. Same też stały się celem represji. Nieprzypadkowo spośród około 6 milionów polskich strat bezpowrotnych aż 2 miliony stanowiły dzieci, w tym aż 1,8 miliona poniżej 15. roku życia. Tak szokująco wysoka liczba nie wynikała wyłącznie z tego, że były

najbardziej bezbronne. Ich eksterminacja stanowiła bowiem celowy element Generalnego Planu Wschodniego (Generalostplan), którego wynikiem miało być wyniszczenie narodu polskiego. Poza eliminacją tzw. grupy przywódczej konieczne było stworzenie luki pokoleniowej, co w krótkim czasie doprowadziłoby do drastycznego spadku liczby urodzeń, a tym samym gwałtownego zmniejszenia się liczby Polaków. Z tego samego powodu polskim rodzinom na terenach wcielonych do Rzeszy zakazano posiadania więcej niż jednego dziecka.

Dzieci tak jak dorośli były ofiarami zbiorowych mordów. W powstaniu warszawskim zginęło według szacunkowych danych 170 tys., ludności cywilnej, a tylko w ciągu trzech dni od 5 do 8 sierpnia 1944 r. na Woli Niemcy wymordowali 40 tys. mieszkańców w tym również ogromną – nieznaną bliżej liczbę dzieci.

Wanda Lurie tak wspominała śmierć swoich dzieci:

Podeszłam więc w ostatniej czwórce razem z trojgiem dzieci do miejsca egzekucji, trzymając prawą ręką dwie rączki młodszych dzieci, lewą – rączkę starszego synka. Dzieci sły płacząc i modląc się. Starszy, widząc zabitych, wołał, że i nas zabiją. W pewnym momencie Ukrainiec stojący za nami strzelił najstarszemu synkowi w tył głowy, następne strzały ugodziły młodsze dzieci i mnie. (...) Kula trafiła w kark z lewej strony i przeszła przez dolną część czaszki wychodząc przez prawy policzek.

Dzieci były tak jak dorośli były ofiarami pracy przymusowej. W czasie całej wojny do III Rzeszy wywiezionych zostało blisko 3 miliony osób, w tym aż 700 tys. poniżej 15. roku życia. Dzieci i młodzież pracowały w takich samych warunkach jak dorośli. Tak samo cierpiały z powodu katorżniczej pracy, głodu, pozbawione były opieki medycznej.

Halina Lewicka-Paszkowska (12 lat) wspominała:

Warunki pracy były potworne, wszystkich operacji przy kulkach łożyskowych dokonywało się w nafcie. Moja matka miała dłonie i przedramiona wyżarte przez naftę do kości, po półrocznym pobycie ważyła 38 kilogramów (...) Ja dostałam wysypki na całym ciele i potworne rany potworzyły mi się pachami, na nogach miałam ropnie wielkości orzecha. Leczyć się nie mogliśmy, byliśmy niewolnikami.

Eksterminacji i wyniszczeniu narodu polskiego towarzyszyła na ziemiach pod okupacją niemiecką planowa zagłada polskich Żydów. Od 1940 r. byli oni zamykani w gettach, gdzie umierali masowo w wyniku głodu, chorób zakaźnych, ogólnego wyniszczenia organizmu Mieszkańców



Trójka szczęśliwców, którym udało się dotrzeć do Armii Andersa. FOT. ZE ZBIORÓW PRYWATNYCH

getta, w tym również dzieci nie chroniły żadne prawa, a terror był wszechobecny.

16-letnia Rutka Laskier z getta w Będzinie pisała we wspomnieniach:

Coś we mnie pękło. Kiedy przechodzę obok Niemca, kurczę się cała w środku. Nie wiem, czy ze strachu czy z nienawiści. Widziałam jak żołnierz wyrwał kilkumiesięczne dziecko z ramion matki i rzucił nim o latarnię. Mózg dziecka rozprysnął się na drzewo. Matka oszalała. (...) Pętła na szyi zaciska się coraz bardziej. Straciłam resztki nadziei. Gdyby istniał Bóg, nie dopuściłby do tego, żeby ludzi wrzucano żywcem do ognia, żeby malutkie dzieci deptano butami czy miażdżono kolbami karabinów. Żeby pozbawionych wszystkiego



Dzieci Zamojszczyzny. FOT. IPN

ludzi gazowano na śmierć. To brzmi jak baśń. Ten, kto tego nie widział, nigdy nie uwierzy. To nie jest mit, to prawda.

W 1942 r. Niemcy przystąpili do likwidacji gett i zaczęli wysyłać mieszkających w GG Żydów do obozów śmierci w Treblince, Sobiborze, Bełżcu, Auschwitz-Birkenau. Całe rodziny były w nich mordowane wraz z dziećmi.

Oto wstrząsający obraz z Auschwitz:

Widziałem (...) jak w rejon dołów zajechały kolejno trzy samochody ciężarowe – wywrotki, załadowane żywymi dziećmi. Samochody te podjeżdżały tyłem do krawędzi dołów i przychylając skrzącymi zsypany przywiezione dzieci wprost w ogień. Było w tym coś tak nieludzko przerażającego, że doznałem wówczas głębo-



Jedno z najmłodszych ofiar holocaustu. FOT. IPN



Dziecko - jedno z ofiar masowych deportacji sowieckich. FOT. ZE ZBIORÓW PRYWATNYCH

kiego wstrząsu psychicznego, którego skutki odczuwam aż po dzień dzisiejszy. Niektóre większe dzieci wyskakiwały z samochodów i w skrajnym przerażeniu rzucały się na osłep do ucieczki. Nie wiedziały nieszczęśliwe, że nie ma dla nich ratunku. Esemmani chwytali je bez trudu lub zabijali strzałami, żywe lub martwe wrzucając do dołów. Wtedy uwierzyłem, że na ziemi może istnieć piekło.

Szacuje się, że w Zagładzie zgotowanej przez Trzecią Rzeszę zginęło 2 mln 700 tys. polskich Żydów, w tym 600 tys. dzieci.

Podobnie jak Niemcy, również Sowieci od samego początku wojny przystąpili do planowego wyniszczania narodu polskiego. W czterech deportacjach w latach 1940–1941 wywieziono w głąb ZSRS według różnych szacunków nawet milion Polaków do ciężkiej, katorżniczej pracy, a wśród nich około 180 tys. dzieci. Podobnie jak pod okupacją niemiecką Polacy byli pozbawieni wszelkich praw, opieki medycznej, a głód i choroby zakaźne dziesiątkowały głównie dzieci. Tak w ich wspomnieniach wyglądała podróż i niewolnicza praca w ZSRS:

Na spakowanie rzeczy dali nam pół godziny. (...) Zapakowali nas do ciemnych wagonów towarowych i wywieźli w głąb Rosji. Po drodze przez kilka dni nie dawali nam wody ani jedzenia. Wyładowali nas na stacji „Aczyńsk”. Stamtąd szliśmy 60 kilometrów do kołchozu, gdzie nas przypisali. (...) Codziennie chodziłam do lasu narąbać drzewa. Pracowałam za to 300 gramów chleba na dzień i to musiało mi wystarczyć. Były dni, że nie dostawałam niczego, ani moja mama, ani brat, i wtedy mdleliśmy z głodu.

Tragiczne losy ludności polskiej, w tym i polskich dzieci, dopełniły się na Kresach w latach 1943–1944, kiedy to Ukraińcy wymordowali około 100 tys. osób, na Wołyniu – 60 tys. w Małopolsce Wschodniej kolejne 40 tys. Okrucieństwem dorównywali obu okupantom niemieckiemu i sowieckiemu.

Jedna z ocalałych cudem osób wspomina:

Razem z matką byłem w ostatniej, niepełnej dziesiątce. Przede mną szły na śmierć trzy osoby, a ja za nimi, ale matka przywołała mnie do siebie. Pocałowała mnie w czoło, odwróciłem się i poszedłem w stronę Ukraińców. Widziałem, jak pierwsza osoba padła, do drugiej strzelał inny, a ten, co zabił pierwszą, szedł zabić trzecią. Ja byłem czwarty. Przyszło mi myśleć udawać trupa. Zakryłem twarz i oczy rękami, żeby nie pokłóć twarzy o ściernisko i padłem, jak padali zabici.

dr Dariusz Gałaszewski

OBROŃCY

Młodzi ludzie od początku wojny masowo garnęli się do polskich konspiracji niepodległościowych opartych



Tomasz i Stanisław Byszko z poleskiej AK – przygarnięci przez oddział „Watra IV” FOT. ARCHIWUM AK KRAKÓW

na zaciągu ochotniczym. Tworzyli też własne organizacje – takie jak Polską Ludową Akcję Niepodległościową, Orłęta, Szare Szeregi, Związek Koniczyn (od 1943 r.), Bądź Gotów, Hufce Polskie, Organizację Małego Sabotażu „Wawer”, Organizację Małego Sabotażu „Palmiry”, Teren Młodzieży, Unię Młodzieży, Grupę Młodzieży „Płomień”, Młodzież Wielkiej Polski (przekształconą następnie w Młodzież Wszechpolską), Związek



Jerzy Widejko „Jureczek” z dowódcą 3 Brygady Wileńskiej AK por. Gracjanem Frógiem „Szczerbem” FOT. ZE ZBIORÓW K. KRAJEWSKIEGO

Młodzieży Socjalistycznej, Porozumienie Organizacji Młodzieżowych.

Najsilniejszą organizacją skupiającą dzieci i młodzież był działający od 27 września 1939 r. w konspiracji (jako Szare Szeregi) Związek Harcerstwa Polskiego. Liczył on blisko 10 tys. uczestników, w tym ponad 4 tys. w najstarszej grupie wiekowej, skupiającej młodych ludzi powyżej 19 lat. Żeńska część ruchu harcerskiego działała w odrębnej strukturze, tj. Organizacji Harcerki („Związek Koniczyn”, od 1943 r. „Bądź Gotów”).

Całkowicie innym zjawiskiem była obecność w szeregach oddziałów partyzanckich niezrzeszonej wcześniej dzieci i młodzieży. Dochodziło do niej w końcowym okresie wojny. Zawsze miała one jednak charakter incydentalny i wynikała najczęściej, tak z silnego napięcia ideowego, jak i bardzo trudnej sytuacji życiowej (pełnego sieroctwa), w jakiej znalazły się dzieci – młodzież poszukująca właśnie tam opieki i ochrony przed represjami. Doskonałym przykładem takiej historii jest postać najsynniejszego bodajże „małego partyzanta” Jerzego Widejki „Jureczka”, jedenastoletniego sieroty, przygarniętego przez żołnierzy 3 Brygady Wileńskiej AK por. G. Fróga „Szczerbca”. Skierowany do pomocy rusznikarzowi, z dumą opowiadał potem:

Po kilku tygodniach nauczyłem się rozkładać i składać broń różnego rodzaju, nie wyłączając automatów i karabinów maszynowych, które precyzyjnie naprawiał „mój” rusznikarz. [...] uczestniczyłem we wszystkich akcjach prowadzonych przez całą Brygadę: w zajęciu miasta Nowe Troki, w zasadzkach na szosach na kolumny transportu niemieckiego, w rozbiciu garnizonu wojsk litewskich SS gen. Plechawiczusa w Murowanej Oszmiance oraz w walkach o wyzwolenie Wilna.

Także 5 Brygada Wileńska AK mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” miała swoich małych żołnierzy – Mieczysława Abramowicza „Miecia” i Rajmunda Drozda „Mikrusa”, czy Danutę Siedzikówną „Inkę”. W oddziale „Watra IV” ppor. St. Nabałka „Marka” w Okręgu AK Polesie służyli: jedenastoletni Ryszard Terpiłowski – sierota, którego rodzice – członkowie placówki terenowej AK zostali zamordowani przez Niemców, Tomasz Byszko oraz jego nieco starszy brat Stanisław. W zgrupowaniu por. cc. Jana Piwnika „Ponurego” służył czternastoletni Henryk Fąfara „Sokolik”, a w oddziale por. Antoniego Hedy „Szarego” – Henryk Jaroszyński „Felek”. Osobną kartą to waleczni mali powstańcy Jerzy Bartnik „Magik”, Jerzy Kotuszewski „Jurek”, Andrzej Szwałk „Jędrus”, Wojciech Wajszczuk „Wojtek”, Witold Modelski „Warszawiak”, czy też najbardziej znany dzięki powstańczej kronice filmowej jedenastoletni Wojciech Zalewski „Orzeł Biały”. Wszyscy poza „Magikiem” polegli w walkach w stolicy.

„Miałem wtedy dziesięć lat. Taki małał mógł być przyjęty do AK tylko na warunkach szczególnych, a były to przede wszystkim pochodzenie z rodziny patriotycznej oraz harcerskie wychowanie”.

Rudolf Ogrodzki, Ja też byłem partyzantem dr Tomasz Łabuszewski

OBSERWATORZY

Wojna, która wtargnęła w życie dzieci, natychmiast ukazała swoje nowe oblicze – była to wojna totalna, nieoszczędzająca cywilów, kobiet i dzieci, tocząca się także przeciwko nim poza polami bitew. Obserwacja zbrodni, śmierci i zniszczenia będzie odtąd wywierać ogromny wpływ na rozwój polskich dzieci i młodzieży, rujnując ich dzieciństwo.

Lato 1939 r. upływało jeszcze na ogół beztrosko. We wspomnieniach dzieci dominują opisy wakacyjnych zabaw, tradycyjnych wyjazdów rodzinnych „na letnisko” czy pracy w polu. Pierwsze symptomy zbliżającej się wojny to przede wszystkim manewry wojsk gdzieś w pobliżu, które stanowiły jeszcze dodatkową atrakcję, doniesienia w prasie i radiu, propagandowe plakaty na ulicach i wcześniejsze powroty z wakacji. W relacjach pojawia się obserwacja, że dzieci dużo rzadziej widywały swoich ojców, ojców kolegów i innych sąsiadów – oficerów pobliskich pułków. W wielu domach szyto maski gazowe



Dzieci polskie wywiezione na roboty do III Rzeszy z powiatu Ostrów Mazowiecka FOT. IPN

i naklejano skrzyżowane paski papieru na okna, aby uniknąć pokaleczeniu odłamkami szkła podczas wybuchu bomb. 30 sierpnia prezydent Ignacy Mościcki zarządził powszechną mobilizację Wojska Polskiego.

Z perspektywy lat takie rozstanie dla wielu polskich rodzin okazało się ostateczne – dzieci już nigdy nie zobaczyły swoich ojców, którzy zmobilizowani we wrześniu, nie powrócili do domów – polegli na polu bitwy albo dostali się do niewoli niemieckiej lub sowieckiej i znaleźli swoje miejsce w Katyniu, Charkowie czy Twrze.

Nawet jeśli rankiem 1 września dzieci o wybuchu wojny dowiedziały się od rodziców, z gazet i komunikatów radiowych, bardzo szybko poznały, czym jest naprawdę wojna – naloty bombowe, ostrzeliwanie cywilów przez niemieckich pilotów, ewakuacja i ucieczki przed wojskami niemieckimi, życie w bronionych, oblężonych miastach. Szczególnym przeżyciem był widok pierwszych ofiar – zabici i ranni to często osoby bliskie, znajomi, sąsiedzi, koledzy z podwórka. Odtąd będzie to najsilniejszy element wojennej destrukcji i osuwania się ze śmiercią. Tak bombardowanie Lublina wspominał kilkunastoletni wówczas Jerzy Wolski

Wysunąłem się na ulicę zalaną promieniami słońca. Widać były liczne dymy pożarów, ulice zasłane były odłamkami szyb. Okazało się, że bomby padły na naszej ulicy. Zaraz obok, na ulicy Pawiej, cały dom legł w gruzach, drugi dom miał wyrwaną całą przednią ścianę, widać było wnętrza mieszkań. Dalej, pośrodku ulicy, rozbity mały domek, kurz, leje od bomb i cztery zmasakrowane trupy: mężczyzna, kobieta, dwoje dzieci, chyba cała rodzina.

Łącznie we wrześniu 1939 r. zostało zbombardowanych przez niemieckie lotnictwo około 158 miast i 476 wsi. Skwery, ulice, parki, przydrożne łąki i rowy, dotychczasowe miejsca zabaw stały się teraz miejscami tymczasowego pochówku żołnierzy i cywilów.

Wspólnym przeżyciem dzieci – obserwatorów był pierwszy widok niemieckich i sowieckich żołnierzy. Był on czymś obcym i niepokojącym w dotychczas znanym dzieciom otoczeniu, wywoływał u nich strach i niepewność, co przyniesie przyszłość. Mali obserwatorzy wkraczali całkowicie nieprzygotowani w odmienny i zupełnie dla nich niezrozumiały etap życia. Wrogie mundury, wojskowe i policyjne auta szybko wpisały się w krąg ich obserwacji zarówno pod okupacją



Dzieci – więźniowie KL Auschwitz FOT. IPN

sowiecką, jak i niemiecką. Taki widok zawsze powodował strach i poczucie zagrożenia.

Niezwykłym dokumentem przeżyć i obserwacji wojny i okupacji są wypracowania i rysunki dzieci wykonane tuż po wojnie na zlecenie Ministerstwa Oświaty. Dzieci nie mogły uchronić się przed brutalnością wojny, były świadkami aresztowań, egzekucji, wysiedleń, wywózek, likwidacji gett, pacyfikacji wsi, bicia, wyniszczenia, chorób. „Niemcy aresztują i wywożą mężczyzn z naszej wsi”, „Przymusowe wysiedlenie Polaków”, „Żandarmi niemieccy zabierają moje siostry do Niemiec”, Aresztowanie mojego brata”, „Niemcy palą książki i rzeczy z kościoła”, 10 listopada 1939 r. wywóz więźniów za park na rozstrzelanie przez gestapo w Koninie”, „Niemcy pędzą Żydów”, „Egzekucja na ul. Piusa w Warszawie”, „Widziałem Polaków powieszonych w Lublinie” – tytuły rysunków dzieci w wieku 10–12 lat brzmią jak oskarżenia niemieckich zbrodni.

Wstrząsającą relację z publicznej egzekucji opisuje w swoim wypracowaniu Andrzej Strojek, uczeń klasy VI ze Sławatycy:

Po jakimś czasie podjechała furmanka, na której leżały zwłoki pomordowanych Żydów. Trupa zabrano, a kałużę krwi zasypano ziemią. O kilka domów od nas na jednym podwórku zamordowano siedmiu, krew z tych trupów płynęła strugą aż na ulicę. Obraz trupa starego Żyda i struga krwi ludzkiej stoją mi wciąż przed oczami i do dzisiejszego dnia nie mogę jej zapomnieć...

Kiedy dzieci obserwują zbrodnie z ukrycia, ratują swoje życie – podczas akcji w getcie, rzezi wołyńskiej czy pacyfikacji wsi:

Ja nie mogłem uciekać, wobec tego że chorowałem na nogę i ukryłem się pod podłogą w stodole. [...] widziałem, jak Niemcy ze szkołą wyprowadzali po 5 osób i rozstrzelali je. Strzelali do ludzi z pistoletu w tył głowy, a jeden z nich maszynowym pistoletem dobijał rannych i zabijał małe dzieci. [...] Mnie Niemcy nie odnaleźli w kryjówek, dlatego ocalałem.

Wszystkie obserwacje, sytuacje, których dzieci były świadkami w czasie wojny i okupacji, nie dają się oddzielić od silnych przeżyć i wstrząsów psychicznych. Są to doświadczenia w wyniku których świadek również staje się ofiarą, a bycie „tylko” obserwatorem nie stanowi gwarancji neutralności i powoduje tylko odroczone w czasie przeżycie traumy i okaleczenia psychiki.

Edyta Gula



**INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ**

Zapraszamy na wystawę!

Ekspozycja przygotowana przez Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Warszawie ukazuje zmiany jakie nastąpiły w życiu najmłodszych w związku z wybuchem II wojny światowej.

Ogromna trauma, którą przeżywali w latach wojny, skradła im spokojne dzieciństwo – czas pełen nadziei, beztrudnej zabawy i miłości. Wybuch wojny w 1939 roku sprawił, że ten świat przestał istnieć. Zastąpiły go groza, okrucieństwo i codzienne świadectwo śmierci. Autorzy wystawy przedstawili losy polskich dzieci z różnych mniejszości narodowych w tym: Żydów, Romów, Ukraińców, Białorusinów, Poleszuków, Karaimów, Ormian, Hucułów, a także ich traumatyczne przeżycia związane z pobytom w getcie, z przymusową pracą, deportacjami oraz egzekucjami.

Wystawa podzielona jest na siedem części, które pokazują dzieci w różnych rolach życiowych:

Życie przedwojennych dzieci

Obroncy

Oszukaní?

Ofiary

Obserwatorzy

Okaleczeni

Emigranci

Losy dzieci od okresu międzywojennego do zakończenia II wojny światowej. O wyborach między byciem ofiarą, biernym obserwatorem a obrońcą.

Białystok

Dziedziniec Teatru
Dramatycznego
25/07/2019 – 20/09/2019

Gdańsk

Przed siedzibą IPN,
al. Grunwaldzka 216
2/09/2019 – 22/09/2019

Kielce

Centrum Edukacyjne IPN
Przystanek Historia, ul.
Warszawska 5
2/10/2019 – 31/10/2019

Kraków

pl. Szczepański
29/08/2019 – 16/09/2019

Olsztyn

Centrum Konferencyjne
Uniwersytetu Warmińsko-
Mazurskiego,
ul. B. Dybowskiego 11
16/09/2019 – 30/09/2019

Poznań

Park „Ogród Zamkowy
im. Ofiar Katynia i Sybiru”
3/09/2019 – 20/10/2019

Przemysł

Plac Niepodległości
30/08/2019 – 30/09/2019

Racibórz

Raciborskie Centrum Kultury,
ul. Chopina 21
5/09/2019 – 5/10/2019

Szczecin

Centrum Edukacyjne IPN
Przystanek Historia,
al. Wojska Polskiego 21
23/08/2019 – 10/09/2019

Świdnik

Miejski Ośrodek Kultury
29/08/2019 – 20/09/2019

Toruń

Plac przy Pomniku
Pamięci Ofiar
Zbrodni Pomorskiej
26/09/2019 – 11/10/2019

Warszawa

Bazylika Katedralna
św. Floriana
i św. Michała Archanioła,
ul. Floriańska 3
1/09/2019 – 30/09/2019

Wieluń

Plac przed kościołem
pw. św. Józefa Oblubieńca
Najświętszej
Maryi Panny od strony
ul. Królewskiej
nieopodal pl. Legionów
29/08/2019 – 12/09/2019

Wrocław

Plac przed
Dworcem Głównym PKP
ul. Marszałka Józefa
Piłsudskiego
30/08/2019 – 7/10/2019

UKRA DZIO NE DZIE CIŃ STWO

Więcej informacji na stronie: ipn.gov.pl